Str. 3 Szykany podatkowe

Nr. 239 OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM Warszawa, czwartek 28 sierpnia 1930 r. CENA 20 GROSZY Rok V

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dziś bez wypadku

odbywa się rajd lotniczy Małej Ententy

na trasie Belgrad — Bukareszt — Lwów — Warszawa

BUKARESZT, 28. 8. (Tel. wł.) Lot Małej Ententy i Polski odbywa się w ciągu dnia dzisiejszego ściśle według programu i bez wypadków, na trasie Belgrad — Bukareszt — Jassy — Lwów — Poznań — Warszawa.

Na lotnisku bukareszteńskim wylądowały między godziną 7-mą i 9-tą rano wszystkie samoloty, biorące udział w rajdzie i wystartowały w kierunku Jassy — Lwów.

Lądowania pierwszych samolotów w Warszawie należy oczekiwać koło godziny 3-ej po poł.

W Bukareszcie lotnicy polscy lądowali dziś w następującym porządku: samolot nr. 21 o g. 8.20 (start do dalszego lotu 9.03), samolot nr. 23 o g. 8.15 (start 9.51), samalot nr. 20 o g. 8.43 (start 9.50).

Doleciał również do Bukaresz tu samolot polski nr. 19 (pilot Rutkowski), który wczoraj uległ wypadkowi koło Cieszyna.

JASSY, 28. 8. (Tel. wł.) — Wszystkie samoloty rajdowe przeleciały nad tutejszem lotnisikem, zrzucając ciężarki meldunkowe.

LWÓW, 28. 8. (Tel. wł.) Od g. 11-ej min. 15 samoloty rajdowe zaczęły tu lądowanie.

—ooo—

NASZE ABC

Walka z własnym cieniem

Z górą sto lat mija od chwili, gdy pisarz niemiecki, Chamisso, wydał swego „Piora Schlemihla". Jest to fantastyczna opowieść o chorym człowieku, który postradał własny cień.

Gdyby Chamisso żył dzisiaj w Polsce, mógłby napisać nową wersję „Schlemihla". Bohater opowieści nie szuka własnego cienia, ale przeciwnie, nie mogąc uwolnić się od nieodstępnego, ciemnego towarzysza, ucieka wciąż przed własnym cieniem i toczy z nim nieustanną, beznadziejną walkę.

Takich dziwnych, chorych ludzi mamy u siebie całą, wielką gromadę.

W okresie tworzenia się form wewnętrznego życia w Polsce, ludzie ci mieli wpływ decydujący. Oni urządzali Polskę, ich dziełem był hyper-demokratyczny ustrój państwa, ich prawowitem dzieckiem tak zwane sejmowładztwo.

Gospodarowali, jak chcieli, ale gdy po krótkim czasie ujawniły się fatalne skutki tej gospodarki, do mózgów ich zakradła się dziwna choroba. Strach przed własnym cieniem. Nie pomni przeszłości, a nie zdolni już do pozytywnej, normalnej pracy, zaczęli obłędną ucieczkę.

Chora walka z własnem ciałem doprowadziła ich do zamachu majowego.

Po zamachu posiedli nieograniczoną niemal władzę, mieli w ręku wszystkie możliwości. Gospodarowali, nie pytając nikogo o zdanie, przez cztery lata.

I jakiż jest stosunek tych ludzi do dzieła rąk własnych, za które ponoszą wyłączną odpowiedzialność?

Bezwzględnie negatywny! Gdy zabiorą głos, to tylko poto, by rzucać gromy, piętnować i oskarcieniem. Rzucając słowa potępienia na innych, nie rozumieją nawet, że krytykują bezlitośnie samych siebie.

W swej chorej wyobraźni uważają własny cień za coś obcego, widzą go w wydłużonych postaciach społeczeństwa, partyj i posłów. Nie poznają własnych czynów, uważają je za coś obcego, potępiają... Chcieliby przerzucić ciężar winy na innych, a czynnikom pozytywnej myśli i czynu zamykają wciąż drogę do pracy.

Bezradni stoją wobec piętrzących się trudności, niezdolni oderwać wzroku od prześladującej ich wizji. Chcieliby pozbyć się nieodstępnego towarzysza, jak Schlemihl, sprzedać go, lub wtłoczyć w inne ręce, ale cień rośnie i olbrzymieje niby żywy wyrzut sumienia.

W chorej wyobraźni trwa walka z własnym cieniem, ubezwładnia wolę, paraliżuje umysł, odzwierciadla tragedję dzisiejszej Polski.

S. S.

W biurku min. Cara

ZAMKNIĘTA

tajemnica najbliższej przyszłości

„Okres rozstrzygający"

Po wywiadzie p. premjera Piłsudskiego uchodzi za rzecz pewną, że — jak pisze dziś jedno z pism sanacyjnych — **„wywiad inauguruje okres rozstrzygający w sprawie konstytucji"** i że decyzje w tej dziedzinie zapadną już **w najbliższej przyszłości.**

Powstaje pytanie jaką drogą nastąpić ma ta zmiana konstytucji?

Nie przez Sejm?

Charakterystyczną jest rzeczą, że prawie wszyscy sanatorowie uważają, iż obranie drogi normalnej przez Sejm jest ze strony czynników decydujących **wykluczone.** W kołach tych powszechnie przypuszczają, że Sejm obecny zostanie rozwiązany, a sprawa zmiany konstytucji zostanie jakoby załatwiona **przed** rozpisaniem wyborów do nowego Sejmu.

Oktrojowanie albo plebiscyt

Na pytanie jak to ma być załatwione bez Sejmu odpowiadają:

Albo przez oktrojowanie konstytucji, to znaczy nadanie nowej konstytucji dekretem p. Prezydenta, albo przez plebiscyt całej ludności. Plebiscyt taki, zdaniem sanacyjnego "I. K. C." dałby „społeczeństwu możność zadokumentowania bezpośrednio swej woli".

Tylko nieliczni...

Tylko nieliczni bardzo sanatorowie przypuszczają, że zmianą konstytucji chcą czynniki decydujące załatwić przez następny Sejm, tak aby już wybory zostały przeprowadzone pod hasłem: za lub przeciw zmianie konstytucji.

Tajemnica w biurku min. Cara

Tajemnica decyzji w sprawie konstytucji zamknięta jest w biurku min. Cara. Tam spoczywa nowy projekt zmiany konstytucji, który jakoby zawiera, w przeciwieństwie do projektu BB, także zmianę ordynacji wyborczej.

W treści tego projektu zawarte są zapewne także istotne decyzje polityczne nowego rządu.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż pierwszym ministrem, z którym po p. Sławku i Beku rozmawiał nowy premjer, był właśnie min. Car.

Urlop

p. Miedzińskiego

Naczelny redaktor i b. minister poczt i telegrafów pos. Bogusław Miedziński, który dokonał onegdaj wywiadu z prezesem rady ministrów p. Józefem Piłsudskim, na pierwsze swoje pytanie otrzymał, jak wiadomo następującą odpowiedź:

— Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku — t. j. tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób: albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił.

W związku z tą oceną, wcale interesująco wygląda wiadomość, zamieszczona na pierwszej stronie dzisiejszej „Gazety Polskiej".

Redaktor naczelny „Gazety Polskiej" p. Bogusław Miedziński, rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy i wyjechał z Warszawy. Zastępuje go redaktor Wiktor Popławski.

Jest poczem wypocząć.

PARYŻ, 28. 8. Na dworcu Północnym w Paryżu zderzył się wczoraj pociąg kolei podmiejskij z manewrującą lokomotywą, wskutek czego dziewięć osób odniosło obrażenia. (U).

Fala upałów

ogarnęła Anglję, Francję i Hiszpanję

PARYŻ, 28. 8. (ATE.) Hiszpanję, Francję i południową Anglję ogarnęła fala upałów. Wczoraj w Madrycie termometr wskazywał 50° C., w Paryżu 33°, w Londynie 34°.

PARYŻ, 28. 8. Upały w Paryżu trwają nadal. Gdy we wtorek temperatura wynosiła 31 stopni Celsjusza, to w środę zanotowano już nawet 33 stopnie w cieniu. Następstwem tych niezwykłych o tej porze upałów były liczne wypadki porażenia słonecznego.

Również z Hiszpanji donoszą o silnej fali upałów. W Madrycie zanotowano w środę 50° Celsjusza. Około wieczora stolica Hiszpanji nawiedzona została burzą, która w różnych częściach miasta wyrządziła olbrzymie szkody. (U.)

Dzień polityczny

Konferencja rolnicza

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się konferencja rolnicza, na którą przybyli delegaci państw środkowo-europejskich. Między innymi przybył dziś rano rumuński minister rolnictwa.

Delegację polską na tej konferencji stanowią ministrowie: Kwiatkowski, Janta-Połczyński, Staniewicz i Zaleski. Obrady konferencji odbywają się w ministerjum rolnictwa.

W Prezydjum Rady Ministrów

Dziś w południe do prezydjum rady ministrów przybył premjer p. Piłsudski, który odbył dłuższą naradę z p. Beckiem.

Zaprzeczona pogłoska

Dziś w pewnych kołach kursowała pogłoska, jakoby rząd zamierzał już w najbliższym czasie rozwiązać sejm. W kołach miarodajnych zaprzeczono kategorycznie tej pogłosce.

Pogodnie

Na wschodzie Polski i w wileńskiem chmurno i dżdżysto, pozatem dość pogodnie.

Temperatura o godz. 8-ej rano wynosiła: we Lwowie, Kielcach, Tarnopolu, Suwałkach i Przemyślu po 13 st., w Warszawie, Pińsku, Wilnie, Lublinie, Brześciu, Zakopanem, Dęblinie, Łucku, Grodnie i Cieszynie po 14 st., w Białymstoku, Grudziądzu, Toruniu i Zalszczykach po 15 st.. w Gdyni, Krakowie, Poznaniu, Lidzie Pohulance i Krynicy po 16 st., w Bydgoszczy i Kaliszu po 17 st.

Z powodu ostatnich katastrof

prasa francuska atakuje

ministerjum lotnictwa

PARYŻ, 28.8. (ATE). W związku z ostatnimi wypadkami w lotnictwie francuskiem prasa występuje pod adresem ministerjum lotnictwa z żądaniem wyjaśnień.

„Populaire" zaznacza, iż główną przyczyną katastrof jest posługiwanie się przestarzałymi aparatami i żąda od ministra lotnictwa, aby przeprowadził w szybkim czasie kontrolę aparatów i polecił wycofać aparaty, które są zużyte.

Jeden z deputowanych zapowiedział zgłoszenie interpelacji w sprawie ostatnich wypadków lotniczych. Należy zaznaczyć, iż poza wczorajszemi dwoma wypadkami, w których zginęło 10 lotników, wydarzyły się dwie inne katastrofy, w których lotnicy nie ponieśli żadnego szwanku, lecz aparaty zostały zniszczone.

St. Zjednoczone wprowadzą

ubezpieczenia na wypadek bezrobocia

PARYŻ, 28.8. Z Nowego Jorku donoszą: gubernator stanu Nowy Jork, Roosevelt, miał w Buffalo mowę, w której podkreślił, że, celem zmniejszenia nędzy wśród bezrobotnych, państwo na wzór europejski będzie zmuszone wprowadzić ubezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia. (U)

B. prezydent Leguia żyje

PARYŻ, 28. 8. Według ostatnich wiadomości z Limy, junta (rada) wojskowa oddała podpułkownikowi Sanchez Cerro kierownictwo nowego rządu w Peru. Nowy szef rządu znajduje się już w drodze do Limy. Były prezydent Leguia, wbrew wszelkim innym pogłoskom, nie umarł lecz znajduje się dotąd na jednym z okrętów wojennych jako jeniec.

Gorączkowe oczekiwanie

BERLIN, 28.8. Do Tromsö przybyło kilkaset dziennikarzy z całego świata na przyjęcie okrętu „Bratvaag", na którym znajdują się zwłoki Andreego i jego towarzyszy. Na skutek rozporządzenia rządu szwedzkiego powrót okrętu ma być przyspieszony. (U).

Wieszczba gwiazd „Expresu"

co do poczynań dn. 23 sierpnia

Oto co z gwiazd przepowiadał i jakie rady dawał w dniu 23 sierpnia „Expres Poranny" piórem swego nadwornego wieszcz biarza czy wróżbity J. S. D. odkrywającego codziennie niezbadane tajniki przyszłości.

W sobotę, pod symboliczną dla sanacji datą 23. 8. (2—3—8=13) pisał on pod tytułem:

Co wróżą gwiazdy na dzień 23 sierpnia?

Dzień dzisiejszy może przynieść nie oczekiwane niepowodzenia i zamieszanie, połączone z niepokojem nerwowym. Dzięki zwiększonej pobudliwości i drażliwości — możemy dziś łatwo zostać sprowokowani lub też zachowaniem swem urazić innych. Nie jest dobry dzień do podróżowania, dokonywania zmian i **wogóle wszelkich nowych poczynań**, a rozczarowania i nieporozumienia — zwłaszcza z obcymi — nie dadzą na siebie czekać. To też dziś **lepiej nic ważnego nie załatwiać.**

Sprawy urzędowe, finansowe i artystyczne w tym czasie **nie mogą liczyć na powodzenie** Koło godz. 18-ej domiesza się do tego podrażnienie, szorstkość, gniew — i w czasie tym możemy być narażeni na przykrości w związku z podwładnymi, podróżami lub korespondencją.

Słowem horoskopy astrologa dla wszelkich poczynań politycznych, w dniu tym dokonanych, niezbyt pomyślne.

Przypominamy, iż przesilenie obecne właśnie przypadło na sobotę 23 go i to właśnie około godziny 18-tej, kiedy to odbyło się posiedzenie rady gabinetowej z udziałem p. Piłsudskigo. I trzebaż, iż właśnie sanacyjny „Expres" taką wywróżył mu prognozę.

Nowa wsypa!

Slubowanie

w poglądach premiera Piłsudskiego

w r. 1928 i dziś

W związku z ustępem wywiadu p. prezesa rady ministrów J. Piłsudskiego dotyczącym ślubowania poselskiego, które budzi w nim taką abominację — warto przypomnieć art. 100. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 lutego 1928 r. który brzmi:

§ 1. Obejmując stanowisko, sędzia składa wobec prezesa lub jego zastępcy i przynajmniej dwóch sędziów właściwego sądu ślubowanie, którego brzmienie ustali rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie uchwały Rady Ministrów".

Rozporządzenie to podpisał prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych J. Piłsudski, który widocznie w r. 1928 był zwolennikiem ślubowania nawet dla sędziów.

Ponowne rozruchy w Limie

LONDYN, 28.8. (ATE). Na czele rządu republiki Peru stanął pułk. Cerro, przywódca powstania. Wczoraj na ulicach Limy doszło do ponownych demonstracyj przeciwkorządowych, podczas których policja użyła broni. Są zabici i ranni.

„Wieczne eksperymentowanie"

przyczyną naszych niepowodzeń

w rajdzie lotniczym Małej Ententy

Dzisiaj o godzinie 6-ej rano sytuacja w locie okrężnym Małej Ententy i Polski była następująca:

Na pierwszem miejscu dotychczas Rumunja

Rumunja: wszystkie samoloty (to znaczy 6) przybyły do Belgradu w terminie przepisanym.

Jugosławja: Do Belgradu przybyło sześć samolotów do godziny 9-ej wiecz.

Czechosłowacja: pięć samolotów przybyło w terminie przepisanym, zaś jeden (Nr. 10) został dzięki wypadkowi, wycofany.

Polska narazie ostatnia

Polska: Do Belgradu przybyły trzy samoloty: Nr. 23, pilotowany przez por. Skrzypińskiego z por. obs. Jankowskim (wylądował o godzinie 12.16 w południe), Nr. 21, pilotowany przez por. Wyrwickiego z por. obs. Pajerem (wylądował o godzinie 13.56 w południe).

Trzeci polski samolot Nr. 20, pilotowany przez por. Massalskiego z por. obs. Misiewiczem, który przymusowo lądował pod Pragą, po uskutecznieniu reparacji uszkodzeń, wystartował z Pragi w kierunku Belgradu o godzinie 14.29 po południu i przybył na miejsce o g. 19.20.

Trzy pozostałe polskie samoloty zostały wycofane z rajdu. Nr. 22 został zupełnie zniszczony podczas wypadku pod Krasnobrodem, w którym śmierć poniósł por. Azorewicz, Nr. 19 przymusowo lądował pod Cieszynem, przyczem okazało się, że początkowo podawane uszkodzenie drobne uniemożliwiło jednak dalszy lot, Nr. 24 przymusowo lądował na terytorjum czechosłowackiem, przyczem został tak poważnie uszkodzony, że musiano go wycofać z konkursu.

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, najwięcej samolotów doprowadzili Rumuni (6), Jugosłowianie (6), Czesi tylko 5 i Polacy tylko 3.

Przyczyna naszych niepowodzeń

Jakie są powody tych trzech wypadków, które zdekompletowały naszą ekipę i zakończyły się tragiczną śmiercią por. Azarewicza?

Fachowcy odpowiadają na to pytanie jednogłośnie.

— Przyczyną naszych dotychczasowych niepowodzeń w czasie obecnego rajdu, jak i klęsk w poprzednich trzech latach jest „wieczne eksperymentowanie" ze strony kierowniczych sfer naszego lotnictwa. Już trzy razy podczas ubiegłych lotów Małej Ententy ekipa nasza zajmowała ostatnie miejsce, więc zdawało się, że metoda eksperymentów powinna była na ten raz być zastąpioną przez metodę normalnego rozwoju.

Rumuni i Jugosłowianie, którzy najlepiej narazie w rajdach tych wychodzili, lecieli na samolotach dobrze im znanych i odpowiednio „oblatanych".

Czesi na ten rajd zakupili najbardziej renomowane, o potężnej mocy silniki „Asso 800", wydając na cele tego rajdu jedną czwartą swego całego budżetu na lotnictwo wojskowe.

Jak wystąpiła Polska?

My ograniczyliśmy się jedynie do wysłania na rajd samolotów najmniej przez naszych pilotów „oblatanych", dostarczonych do ich **dyspozycji w ostatniej niemal chwili!** Przecież faktem jest, że wszystkie konkursy eliminacyjne, które decydowały o udziale tego lub owego pilota w rajdzie, odbywały się nie na samolotach typu „Lublin R. VIII", na których naszym pilotom kazano polecieć w lot okrężny Małej Ententy i Polski. Jeszcze przed lotem w kołach lotniczych narzekano na lekkomyślność wysyłania w rajd samolotów mało znanych pilotom, twierdząc, że jest to eksperyment, którego skutków trudno przewidzieć. I oto skutki nie kazały na siebie czekać: trzy samoloty polskie ubyły z szeregów!

Naturalnie, że można się zasłaniać pechem, lecz kto udowodni, że niepowodzenie to miałoby miejsce, gdyby nasi lotnicy lecieli na innych samolotach, lepiej im znanych, niźli „Lublin R. VIII". Nie znaczy to, że samoloty te nie są dobre! Są one nawet zupełnie dobre, może lepsze nawet od innych, lecz **mało naszym lotnikom znane** i mało przez nich używane.

W dniu dzisiejszym trzech naszych lotników, a z nimi i kilkunastu pilotów zagranicznych czeka ciężka przeprawa.

Trasa rajdu prowadzi z Belgradu przez Bukareszt — Jassy (nieobowiązkowe lądowanie) — Lwów — Poznań (nieoobwiązkowe lądowanie) do Warszawy. Długość trasy: 2032 klm.

Na etapie Lwów — Poznań odbędzie się lot na wysokości 5.000 kilometrów. We Lwowie wszyscy uczestnicy rajdu otrzymają dzisiaj po dwa cechowane barografy. Jeden zasadniczy, drugi zapasowy. W ciągu pierwszych dziewięćdziesięciu minut lotu dzisiejszego, ich zadaniem będzie utrzymać się na wysokości 5.000 metrów. Największą ilość punktów otrzyma ten z samolotów, który najdłużej na tej wysokości się utrzyma. Otwarcie barografów nastąpi następnego dnia przez przedstawicieli Instytutu Naukowego Badań Lotniczych w Warszawie.

PRZED 14 WRZESNIA

Bojowa odezwa

Centrolewu

W dniu dzisiejszym Centrolew wydał następującą odezwę:

Dwa miesiące mija od chwili, gdy zgromadzeni w Krakowie z całego kraju na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu delegaci chłopów, robotników i inteligencji pracującej — złożyli uroczyste ślubowanie, że „nie spoczną w walce, aż usunięta zostanie dyktatura, aż przywrócone będzie poszanowanie prawa, aż władzę w Polsce obejmie rząd zaufania Sejmu i mas ludowych".

Rząd dyktatury nie wyciągnął wniosków z tego ostrzeżenia, którego mu udzieliła w Krakowie zjednoczona demokracja polska. Odpowiedział na uchwały czczemi groźnemi, i bezmyślnemi szykanami w stosunku do spokojnych obywateli.

Tymczasem położenie nasze, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, w dalszym ciągu się pogarsza, co widzą i stwierdzają już wszyscy, prócz zadowolonej z siebie i swoich sposobów rządzenia — partji rządowej.

Nic nie wskazuje na zapowiadaną poprawę położenia gospodarczego. Nędza wsi i miast doszła do największego natężenia. Ucisk podatkowy przekroczył granice najdalej posuniętej wytrzymałości. Kryzys gospodarczy stał się w Polsce zjawiskiem stałem. Inaczej być nie może tak długo, jak długo cały wisiłek tych, co rządzą, skierowany jest ku jednemu tylko celowi, aby jak najdłużej władzę w swoich utrzymać rękach i jak najobficiej z niej korzystać. Dla tego celu podtrzymuje się w Państwie stan niepokoju i zamysłu. Zamyka się usta przedstawicielom narodu, nie zwołuje się Sejmu, aby nie mógł wykonać choćby najpożyteczniejszej dla ogółu obywateli pracy, oraz wykonywać kontrolę nad gospodarką rządu.

Dyktatura bowiem nie znosi kontroli, jawności, odpowiedzialności!

W tych warunkach coraz śmielej podnoszą się głosy, wyzyskujące nasze rozbicie i słabość wewnętrzną, a zmierzające do zmiany naszych granic, do pozbawienia nas dostępu do morza.

OBYWATELE!

Tej smutnej, jeżeli nie wręcz ponurej, rzeczywistości — nie zagłuszą hałaśliwe uciechy tych nielicznych w narodzie, którym jest dobrze, nie zmylą prawdziwego jej odczucia przez szerokie masy ludów różne parady i dożynki. Ponad ten sztuczny zgiełk zadowolenia z wyników „radosnej twórczości" wybija się troska miljonów o przyszłość Polski, o los ludu polskiego.

Wobec tej troski nie wolno nam trwać w bierności i posłusznem wyczekiwaniu co jutro nam przyniesie. Tak, jak dziesięć lat temu, gdy w obliczu bolszewickiego najazdu jedność, zwartość i poświęcenie szerokich mas ludowych przyniosły Polsce zwycięstwo, tak i obecnie — nie zwalczymy panującego zła w Polsce inaczej, jak wspólnym wysiłkiem mas pracujących.

W Krakowie oświadczyliśmy uroczyście wobec całego kraju, że „walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją poprowadzimy dalej, aż do zwycięstwa". W wykonaniu tego zobowiązania wzywamy Was — Obywatele — do masowego udziału w wspólnych manifestacjach, które stronnictwa demokratyczne lewicy i środka zwołują w niedzielę 14-go września, aby stwierdzić, że hasła: Natychmiastowego zwołania Sejmu. Usunięcia dyktatury. Walki z kryzysem gospodarczym i Protestu przeciwko zakusom na całość granic Rzeczypospolitej, są wyrazem niezłomnej woli narodu.

Podpisani pod odezwą: P. P. S., „Wyzwolenie", Stronnictwa Chłopskie, „Piast", Ch. D. i N. P. R.

Dzisiejsze pisma poranne

donoszą, że:

SĄD NAJWYŻSZY

rozpatrzywszy wczoraj skargę kasacyjną, złożoną w imieniu trzech komunistów lwowskich, skazanych na śmierć, postanowił skasować wyrok sądu lwowskiego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia, gdyż sędziowie niewłaściwie zastosowali karę śmierci.

PETKIEWICZ

na wczorajszym popisie w Helsingforsie w biegu na 5 tysięcy metrów poniósł porażkę, przybył bowiem do mety jako trzeci. Pierwsze dwa miejsca zajęli finnowie Virtanen i Nurmi.

FRANCJA

poza katastrofą w Chartres, o której donieśliśmy wczoraj, była widownią jeszcze jednej tragedji powietrznej. Oto mianowicie samolot, który leciał na miejsce katastrofy pod Chartres, wskutek uszkodzenia steru runął z wielkiej wysokości na ziemię. Z załogi uratowało się tylko dwu ludzi, którzy skorzystali ze spadochronów; czterej inni lotnicy ponieśli śmierć.

ŻELAZNY WILK

organizacja bojowa Waldemarasa, utrzymywała, jak wykazuje śledztwo, ścisłą łączność z niemieckim Stahlhelmem.

ŚMIERĆ PODCZAS ZABAWY

poniósł piętnastoletni chłopiec, Kubicki, pod Starogardem. Wraz ze swym towarzyszem strzelał on do tarczy z rewolweru. W pewnej chwili ów towarzysz, nie widząc Kubickiego, wystrzelił i położył go trupem.

UPAŁY

szaleją w Londynie. Wczoraj stolica Anglji miała temperaturę, nienotowaną już od lat wielu. W południe termometr wskazywał powyżej 34 st. w cieniu. Nawet w nocy temperatura jest tak wysoka, że mieszkańcy dzielnic robotniczych przenieśli się na spanie do ogrodów, lub za miasto. Według wszelkiego prawdopodobieństwa upały się nie zmniejszą i cały miesiąc wrzesień będzie bardzo gorący.

Notowania giełdowe

z dnia 27 sierpnia

WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87). Holandja 359,09 (sprzedaż 359,99, kupno 358,19); Londyn 43,39½ (sprzedaż 43,50½, kupno 43,28); Nowy Jork 8,903 (sprzedaż 8,923, kupno 8,883); Nowy Jork (kabel) 8,913 (sprzedaż 8,933, kupno 8,893); Paryż 35,06 (sprzdaż 35,15, kupno 34,97); Praga 26,44 (sprzedaż 26,50, kupno 26,38); Szwajcarja 173,22 (sprzedaż 173,65, kupno 172,79); Włochy 46,69 (sprzedaż 46,81, kupno 46,73).

Rubel złoty 4,63, rubel srebrny 1,80 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,80, gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212,84.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 89,00 (w proc.); 4 proc. poż. inwest. 113,25 — 114,00; 5 proc. państwowa pożyczka dolarowa 62,50; 5 proc. konwersyjna 55,50; 10 proc. poż. kolejowa 103,00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 49,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (161,68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161,68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (161,68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolngo 94.00 (161,68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 89,50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 57,50 5 proc. L. Z. Warszawy 60,00; 8 proc. L. Z. Warszawy 76,40 — 76,10; 8 proc. L. Z. Kielc 66.50; 10 proc. L. Z. Radomią 82,00

AKCJE.

Bank Polski 168,75; Węgiel 41,00; Lilpop 25,50 — 25,25; Ostrowiec 55,00; Parowozy 20,00.

Ze Szkolnictwa Zawodowego

Przed rozpoczęciem roku szkolnego, kiedy liczny zastęp młodzieży po ukończeniu Szkoły powszechnej pragnie kształcić się zawodowo, aby przygotować się należycie do pracy zarobkowej — na czasie będzie podzielić się spostrzeżeniami, dokonanemi podczas zwiedzania Szkoły Zawodowej dla dziewcząt p. w. Św. Teresy w zakładzie ks. Siemca.

Na szczególną uwagę zasługuje program tej szkoły, opracowany tak, by wychowywane dziewczęta jaknajlepiej przygotować do przyszłej pracy zawodowej. Obok więc przedmiotów ogólnokształcących szczególny nacisk kładzie się tu na naukę fachu, w związku z czem liczba godzin zajęć praktycznych za aprobatą Ministerstwa W. R. i O. P. została znacznie powiększona. Prócz tego dla uzupełnienia całokształtu wychowania obowiązuje w szkole nauka gospodarstwa domowego i obchodzenia się z dziećmi.

Tak wytknięty kierunek wychowania da niewątpliwie dobre rezultaty zarówno wychowywanym dziewczętom, jak i społeczeństwu, nie wątpimy więc, że nasze władze szkolne poprą dążenia kierownictwa Szkoły.

Kom.

TADEUSZ GLUZIŃSKI. 53)

BEZDOMNY JEDYNAK

POWIEŚĆ

— Należy mi się kula w łeb. Niema wyjścia — szepnął.

Zapłacił i powlókł się do domu.

Wiatr zacinał śniegiem przesłaniał mu wzrok. Ktoś ukłonił mu się.

— Starszy Baranowski — poznał i uchylił machinalnie kapelusza.

— Jutro udałby, że mnie nie zna — uświadomił sobie.

Przyspieszył kroku.

Znalazłszy się w swoim pokoju, zrzucił palto, i siadł ciężko na łóżku. I nagle załamało się w nim wszystko. Wybuchnął szlochem tak strasznym, jakby w tej chwili dopiero stracił resztę nadziei.

Ozwało się pukanie. Poskoczył ku drzwiom, przekręcił klucz w zamku i znowu rzucił się na łóżno.

— Czas skończyć!

Otworzył szufladę biurka.

— Do djabla paskudny koniec! To stary! Opływa w pieniądze, a ja...

Zatrzęsła nim nienawiść i pragnienie zemsty.

— Zastrzel się u niego! — podszepnęła mu mściwość.

Wykrzywił usta w radosnym uśmiechu.

— U niego i u niej. Na obiad będą w domu.

Wsadził broń w kieszeń.

— Ojciec napewno zakazał może puszczać — przypomniał sobie. — Zamkną mi drzwi przed nosem...

Przyszło mu na myśl, by ubrać się w oficerski mundur.

Przebrał się z gorączkowym pośpiechem. Przypasał pas i rewolwer. Wybiegł, zostawiając otwarte drzwi.

Wsiadł do przejeżdżającej taksówki, jakby nie miał chwili do stracenia.

Wchodził powoli schodami. Zbierał się w sobie,

— Odtrącę lokaja i wejdę.

Już miał zadzwonić i wstrzymał się.

— A może stary wyszedł?

Cały projekt wydał mu się czemś głupiem.

— Kogóż to zadziwi, że zastrzelę się u niego. Nikt nie wie przecież... Nie będzie nawet skandalu.

Stał niezdecydowany.

Raczej u Jadzi. To ona wciągnęła mnie w grę. Wszyscy wiedzą, że u niej...

Ujrzał przed sobą jej twarz, uśmiechniętą złośliwie, drwiącą.

— Zastrzelę i ciebie! Niech Liński...

Był teraz zewnętrznie spokojny, choć wewnątrz palił go ogień. Zeszedł po schodach, siadł do dorożki i podał adres Jadzi

W wyobraźni przeżywał rozkoszne chwile. Jej przestrach, błagania o litość.

Po drodze mimowoli wzrok jego spoczął na zegarze, przytwierdzonym do ściany.

— Czwarta. Za siedem godzin Gardecki...

— Ojciec ma setki tysięcy, a ja nie mogę dostać szesnastu — pomyślał z goryczą.

— A czyś próbował? — spytał go jakiś głos.

Rzucił się w tył.

— Od czego są lichwiarze?

Nigdy dotąd nie był w położeniu, by musiał u nich pożyczać. Nie znał dróg.

— Pójdę do jubilera na Nalewki. Niech mi wskaże.

W sercu zakołatała mu nadzieja.

Zatrzymał dorożkę wsiadł do tramwaju. Wolał nie zwracać uwagi swym przyjazdem.

Wszedł do sklepu, w którym niedawno sprzedał kosztowności. Czarnobrody kupiec nie poznał go w oficerskim mundurze i zgiął się uprzejmie i wyczekująco.

— Sprzedałem u pana parę dni temu zegarek, szpilkę z brylantem, spinki i papierośnicę. Byłem bez munduru. Poznaje mnie pan?

Kupiec mrugnął chytrze oczkami.

— A — to pan? Nie poznałem. Czy pan może chce odkupić? Jeszcze są. Mówiłem, że ciężko sprzedać.

— Potrzeba mi pieniędzy.

— Pieniędzy? Ojoj! Komu dziś nie potrzeba? Pan ma co sprzedać?

— Chcę pożyczyć

Żyd podskoczył ze zdziwienia.

— Ja nie mam. Ja nie pożyczam. Od tego jest bankier, czy ja bankier?

— Przychodzę do pana, jak do znajomego. Może pan poradzi ktoby pożyczył?

— Ja mam poradzić?

Żyd obejrzał Kazika ze wszystkich stron

— A dużo pan potrzebuje?

— Dużo.

Żyd pokręcił głową.

— Dziś nikt nie ma gotówki. Ale pan porucznik — to mój dobry znajomy. Icek! — wrzasnął piskliwie.

— Was ist tate?

— Zaprowadzisz tego pana porucznika do Szlomy buchaltera. Ty wiesz.

— Co nie mam wiedzieć?

Szli długo Nalewkami. Zwinny żydek poprzedzał oficera. Skręcił wreszcie w jakąś bramę. Przeszli podwórze jedno, drugie, trzecie. Weszli na drugie piętro, Icek zapukał.

Ozwał się gruby głos.

— Kto jest?

— Gość — zameldował Icek.

Drzwi uchylono ostrożnie i ukazał się siwy żyd w okularach.

— Co to jest? Oficer?

— To nasz znajomy — zarekomendował wyrostek.

Żyd pokiwał głową

— Si git. Znajomy.

(d. c. n.)

INTERES PRZEDEWSZYSTKIEM

Dlaczego St. Zjednoczone

handlują z sowietami

Chociaż nie utrzymują z nimi stosunków dyplomatycznych?

St. Zjednoczone, według ogólnego mniemania, są jedynem państwem na świecie, w którem rząd bolszewicki żadnych nie posiada wpływów. Ponieważ był okres, kiedy prowadzono tam, za poduszczeniem ludzi bliskich Fordowi, zawziętą kampanję przeciw propagandzie komunistycznej (było to mniej więcej dziewięć lat temu); ponieważ w okresie tym z agitatorami komunistycznemi rozprawiano się zazwyczaj na miejscu, bijąc ich i boksując tęgo, — więc przeciętny europejczyk i nadal myśli, że państwo bolszewickie ma pod postacią St. Zjednoczonych największego wroga.

Jest to pogląd niesłuszny, bo że St. Zjednoczone nie uznały dotąd państwa sowietów de jure, płynie to nie z jakichkolwiek przesłanek politycznych, lecz stąd głównie, jeśli nie jedynie, iż rząd sowiecki: po pierwsze — nie chce płacić długów carskiej Rosji, po drugie — nie chce wstrzymać się od prowadzenia propagandy w St. Zjednoczonych. Dopóki sowiety nie zmienią pod tym względem swego postępowania, nie mogą liczyć na to, że zostaną prawnie uznane, jak to miało miejsce ze wszystkiemi państwami Europy, które utrzymują z sowietami stosunki dyplomatyczne.

Ale handel idzie

Mimo to jednak stosunki handlowe między obu państwami istnieją, ba, nawet rozwijają się coraz bardziej. Okoliczność ta świadczy nietylko o tem, że w świecie interesów St. Zjednoczone nie kierują się sentymentem, lecz o tem przedewszystkiem, iż wzajemna wymiana towarów jest tego rodzaju, że handel z bolszewikami stał się już dla St. Zjednoczonych pod wielu względami koniecznością.

Wprawdzie czytaliśmy przed kilku tygodniami w telegramach, że władze nowojorskie nie zgodziły się na wyładowanie sowieckich okrętów towarowych, które do portu zawinęły; wprawdzie skore do złudzeń środowisko antybolszewickich idealistów skłonne było przypuszczać, że fakt ten stanowi moment zwrotny w stosunku St. Zjednoczonych do sowietów, okazało się jednak, że był to przejaw chwilowy, zgoła nieskoordynowany z ogólną linją polityczną państwa.

Co wykazała komisja śledcza

Swego czasu kongres St. Zjednoczonych wyłonił specjalną komisję, której zlecono zbadanie działalności agentów sowieckich w najważniejszych ośrodkach państwa. Komisja sumiennie wykonała swą pracę, a na podstawie zdobytego materjału orzekła, że właściwie sowiecka delegacja handlowa jest centralą propagandy bolszewizmu. Bezpośrednim skutkiem ogłoszenia wyników tych badań było właśnie wstrzymanie wyładunku sowieckich towarów w New Yorku, które z radością powitał jeden z najwybitniejszych przedstawicieli robotniczych państwa, wiceprezes federacji pracy, Woll. Oświadczył on, że zamknięcie portów amerykańskich dla sowieckiego wwozu leży w interesie robotnika St. Zjednoczonych.

Ta polityka, idąca ku zerwaniu stosunków handlowych z sowietami, miała gorącego zwolennika w osobie podsekretarza stanu w ministerjum skarbu, Lowmana, można więc było przypuszczać, że sfery kierownicze St. Zjednoczonych idą raczej w tym samym kierunku. Jak się wkrótce okazało, była to pomyłka, płynąca z nierozumienia interesów gospodarczych St. Zjednoczonych.

Właśnie te czynniki miarodajne są zdania, że mimo wszystko handel z sowietami przynosi St. Zjednoczonym duże korzyści, których w obecnych warunkach światowego kryzysu gospodarczego zrzekać się nie wolno. A jeszcze niedawno ówczesny prezydent państwa, Coolidge, zapewniał świat, że St. Zjednoczone dla zysku nie przehandlują ideałów amerykańskich. Jest to rys w polityce St. Zjednoczonych tem ciekawszy, że prasa tamtejsza i koła polityczne doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż każdy dolar, zdobyty przez sowiety w handlu zagranicznym; idzie na spotęgowanie wywrotowej propagandy.

Interes przedewszystkiem

Nie bez wpływu na takie właśnie ukształtowanie się stosunków z sowietami były dwie okoliczności. Pierwszą z nich stanowiło oświadczenie olbrzymiego przedsiębiorstwa maszyn rolniczych (International Harvester Co), że z powodu zamówień sowieckich musi o 50 proc. zwiększyć produkcję. Niemal jednocześnie amerykańscy hutnicy orzekli, że dziś nie mogliby już prowadzić swych zakładów bez sowieckiej rudy manganu.

Wprawdzie właściciele kopalni manganu skarżyli się, że wwóz sowieckiej rudy zabija rodzimy przemysł, okazało się jednak, że ten mangan krajowy stanowi zaledwie 5 proc. zapotrzebowania, że więc amerykański przemysł hutniczy nie byłby w stanie pracować bez wwożonego przez sowiety manganu.

Zresztą St. Zjednoczone mają z handlu z sowietami inną jeszcze korzyść: sowiety kupują dziesięć razy tyle, co same sprzedają. Dowożą do portów amerykańskich futra, mangan, platynę, nieco antracytu, budulec oraz drzewo papierowe, zabierają zaś przedewszystkiem maszyny i narzędzia, czyli gotowe fabrykaty, których sprzedaż jest nieporównanie zyskowniejsza od handlu surowcem.

Dlatego to, chociaż czynniki polityczne w St. Zjednoczonych doskonale zdają sobie sprawę z faktu, że sowieccy agenci handlowi mają dużo czasu i ochoty również do pracy nad propagandą, handel z sowietami rozwija się wciąż. Rozwija się, gdyż koła gospodarcze oświadczają, że dziś nie czas na to, by poświęcać handel, wyrażający się cyfrą stu miljonów dolarów, dla jakichś uchybień etycznych.

„WOBEC OBELG"

Depesza p. Hofmokl — Ostrowskiego

„Złożyć mandat — albo strzelić sobie w łeb." — radzi pismo sanacyjne

Z powodu ostatniego wywiadu nowowybrany poseł mec. Hofmokl-Ostrowski ze stronnictwa chłopskiego wystosował wczoraj następującą depeszę do p. ministra spraw wojskowych:

„Do Pana Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie.

Zgodnie z par. 48 statutu oficerskiego sądów honorowych jako major artylerji W. P. w rezerwie proszę o pouczenie, jak się mam zachować wobec obelg zawartych w dzisiejszym wywiadzie p. prezesa rady ministrów.

(—) Dr. Hofmokl - Ostrowski poseł na Sejm.

Paragraf 48, wspomniany w depeszy opiewa:

— Oficer może w każdej sprawie, która, jego zdaniem, jego cześć narusza, zwrócić się do swego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy przez sąd honorowy.

Statut ten jest zawarty w dekrecie p. Prezydenta z dn. 8. 8. 1927 r., wydanym na podstawie ustawy o obowiązkach i prawach oficerów W. P. z dn. 23 lutego 1922 r.

W związku z tą sprawą dzisiejszy „Kurjer Poranny" pisze, że:

Ktoś z przerażonych przyjaciół pana posła ostrzegł go podobno, że jeżeli wogóle otrzyma jakąkolwiek odpowiedź z M. S. Wojsk. — brzmiećby mogła chyba tylko lakonicznie: „Złożyć mandat — strzelić sobie w łeb".

W OBLICZU POWROTNEJ FALI ANALFABETYZMU

Powszechne nauczanie

Pod znakiem zapytania?

Stoimy w obliczu niezwykle silnego napływu dzieci z powojennych roczników do *szkół powszechnych*. Gdy w roku 1928/29 liczba dzieci w Polsce w wieku szkoły powszechnej wynosiła ponad 3.600.000, w roku 1932/33 dojdzie ona prawie do 5 miljonów, w roku 1939/40 przekroczy 6 miljonów.

W ciągu zatem najbliższych dziesięciu lat należy się liczyć z tak wzmożonym napływem dzieci, iż realizacja szczytnego hasła „powszechnego nauczania" staje pod *„znakiem zapytania.*

Zagadnienie sprowadza się do przygotowania odpowiedniej liczby *sił nauczycielskich*, oraz odpowiedniej ilości *izb szkolnych*.

Gdy w roku 1928/29 liczba etatów nauczycielskich wynosiła około 72.000, w roku 1932/33 winna wynosić do 100.000, w roku 1939/40 do 150.000 przyjmując przytem obciążenie około 60 uczniów na jednego nauczyciela.

Należałoby zatem w najbliższych latach podwoić liczbę nauczycieli, co jest w danych warunkach ograniczonej liczby seminarjów nauczycielskich rzeczą zgoła niemożliwą, nie mówiąc oczywiście o kolosalnych kosztach, któreby akcja ta musiała za sobą pociągnąć. Trzeba zatem będzie sięgnąć do innych, zresztą już praktykowanych sposobów, mianowicie *przeszkolenia absolwentów gimnazjalnych i słuchaczy uniwersytetu oraz wszelkich wyższych uczelni*, którzy często przerywają napoczęte studja i marnują nabytą wiedzę w przypadkowych i często jej nieodpowiadających zawodach.

Istnieje pozatem spora ilość niegdyś czynnych nauczycieli, która nie mogąc z różnych powodów złożyć na czas egzaminów, została pozbawioną prawa nauczania. Mając za sobą wiele lat praktyki nauczycielskiej, mogliby ci ludzi, w wielu wypadkach być pomocni w walce z grożącą nam powrotną falą analfabetyzmu.

W roku bieżącym kończy się prawo nauczania *w szkole średniej* dla tych nauczycieli, którzy rozpoczęli pracę przed rokiem 1923, a nie złożyli dotąd egzaminu. Przyznać trzeba, iż ministerstwo oświaty szło tej kategorji nauczycieli bardzo na rękę, pozwalając im składać egzamin w terminie proszczony i przedłużając termin o dwa lata.

Jednak i szkoła średnia odczuwa brak nauczycieli, około 300 posad było w roku zeszłym nieobsadzonych, usunięcie tedy kilkuset czynnych od wielu lat nauczycieli, tę naszą mizerję szkolną jeszczeby bardziej pogorszyło.

Ze wszystkich robić złodziei „na zapas" nie wolno!

Szykany podatkowe

i zarzucanie fałszu zeznaniom podatników

Poruszana dziś coraz częściej w prasie sprawa podatków państwowych ma jeszcze jedną stronę niewyjaśnioną i lekceważoną, a jednak może ważniejszą, niż to, co się mówi o wysokości nadmiernej podatków. Jest to mianowicie sprawa lojalności obywateli i zaufania Państwa.

Do uwag na ten temat doszedłem na podstawie spostrzeżeń i osobistych doświadczeń.

Kilka lat temu założyłem niewielkie przedsiębiorstwo przemysłowe. W przepisanym terminie na wezwanie urzędu skarbowego złożyłem zeznanie o dokonanym obrocie. Zeznanie to uczyniłem na podstawie bardzo dokładnych obliczeń i z pewną dumą, że jako lojalny obywatel zapłacę Państwu, to, co się odemnie należy, że tak jako ochotnik w wojsku w 1920 roku wypełniłem swój obowiązek względem Ojczyzny na froncie — teraz w codziennej pracy dającej mi duże zadowolenie, a jednocześnie zarobek kilkunastu moim pracownikom przyczyniam się choć w znikomej części do wspólnego wysiłku w „Wyścigu Pracy" i budowie realnych podstaw naszego Państwa.

Przypuszczam, że w podobny sposób myślało bardzo wielu obywateli. Oczekiwałem tedy wezwania na zapłacenie podatku, lecz gdy je otrzymałem, opiewało ono **na sumę dwa razy większą niż podałem.** Pobiegłem do Urzędu Skarbowego, lecz tam odpowiedziano mi, że podatek wyznaczony jest od obrotu, jaki według opinji Urzędu powinienem był osiągnąć, a zeznanie moje jest fałszywe.

Nie wiem co upoważniło Urząd do podawania w wątpliwość moje zeznanie i zarzucania mi fałszu.

Wytłomaczyłem to sobie zresztą, jako błąd poszczególnych urzędników, złożyłem umotywowane podanie, lecz podatek w wysokości wyznaczonej przez Urząd musiałem zapłacić pod grozą kosztów i egzekucji, gdyż złożenie odwołania nie zwalnia od płacenia. Uspokajano mnie, że podanie moje będzie zapewne przychylnie załatwione, więc nadpłaconą nadwyżkę zaliczą mi na poczet podatku za rok następny.

W pół roku później otrzymuję odpowiedź na moje podanie, w której czytam: **„....prośby pana nie uwzględnia się z powodu zapłacenia przez niego całkowitej sumy wyznaczonego padatku!..."** (autentyczne).

Ładne towarzystwo dobrało się: Obywatel składający podanie, który jest oszustem i Urząd, który powiada: „zapłać — słusznie, czy nie; jak nie słusznie — to ci zwrócimy", a po zapłaceniu mówi: „Zapłaciłeś, to niema o czem gadać!"

Nie trzeba tłomaczyć jakie polityka taka pociąga za sobą skutki. Składa się zeznanie o obrocie 2—3 razy mniejszym, niż był w rzeczywistości. Urząd to podwoi, albo potroi i płaci się tyle, co się należy. Wynik ten sam, ale czy uczyć oszukiwać należy do roli Państwa? Na blankietach do zeznań podatkowych jest formułka tej treści mniej więcej: „zeznanie to jest zgodne z wiarą i sumieniem".

Po co ta komedja? Rozumiem, że jak się dowiedzie komuś fałszywe zeznanie, należy go ukarać surowo, tak jak oszusta, jak zdrajcę, gdyż poszkodowany jest tu Skarb naszego Państwa, lecz ze wszystkich robić złodziei „na zapas" — nie wolno.

MARJA GORCZYŃSKA

przemówi z ekranu

Jakie ogarnie nas uczucie, kiedy usłyszymy z ekranu głos Marysi Gorczyńskiej — oto pytanie stawiane sobie przez niejednego z jej wielbicieli. Bo też rzeczywiście ciekawem jest jak wypadł głos uroczej gwiazdy w pierwszym gadanym po polsku filmie „Tajemnica lekarza", który już wkrótce usłyszymy w „Apollo".

Jak wypadł głos Solskiego, Sawana, Stępowskiego, Bruczówny i Orwely? Jak spisali się ci nasi najlepsi artyści teatralni i filmowi współpracując z amerykanami?

Jak fama niesie film ten wypadł wspaniale. Djalogi opracowane przez Włodzimierza Perzyńskiego jak również role jakby stworzone dla naszych aktorów dały im możność stworzenia rewelacyjnych wprost kreacji. Nic w tem dziwnego jeśli się zważy, że pomocnym im był i zdjęciami kierował Ryszard Ordyński, fachowiec wytrawny i niezawodny.

Zawiadomienie

Zarząd Telefonów Warszawskich zawiadamia P. P. Abonentów, że w związku z pracami przygotowawczemi do uruchomienia centrali automatycznej przy ulicy Ząbkowskiej, połowa telefonów na przedmieściu Praga będzie nieczynna w okresie od dnia 30. VIII. b. r. do dnia 2. IX. Druga połowa zaś będzie nieczynna w okresie od dnia 6. IX. do dnia 8. IX. b. r.

740

Rewolucja w Peru

JAK DOSZŁO DO WYBUCHU?

Pierwsze dni wojny domowej

Ruch rewolucyjny, jaki wybuchnął na południu Peru, jest o wiele poważniejszy, niż wydawał się z początku. Prowincja Arequipa, gdzie rewolucja wybuchnęła, położona jest na wysokości 2320 metrów w południowej części kraju, przy linji kolejowej, prowadzącej z portu Mollendo z jednej strony do jeziora Titicaca, z drugiej strony zaś do La Paz w Boliwji. Miasto Arequipa liczy 58.000 mieszkańców i jest trzeciem z rzędu w Republice Peru, po stolicy Limie i drugiem mieście Callao. Arequipa jest jednym z głównych ośrodków intelektualnych Republiki Peruwiańskiej i posiada uniwersytet założony w 1825 r.

Ruch, kierowany przez podpułkownika Sanchez Carro, który niezwłocznie uwięził prefekta departamentu Arequipy, Fernandiniego, tudzież generała Aria, skierowany był przeciwko prezydentowi Republiki, p. Augustowi Leguia, który od zamachu stanu w 1919 r. dzierżył dotychczas władzę prezydencką.

W roku 1920 Leguia wprowadził nową konstytucję, zmienioną dwukrotnie w 1921 i w 1923 roku. Wybrany na prezydenta w 1924 r. do 1929, w tym ostatnim roku był on wybrany ponownie na okres 5-letni. Prezydent Leguia dotychczas zgniótł wszystkie spiski, ale tym razem padł sam ofiarą ostatniego, jak wiadomo bowiem już nie żyje.

Telegramy, otrzymane w Paryżu z Santiago De Chile, podają następujące szczegóły o pierwszych walkach w wojnie domowej Peru.

Do zbuntowanego wojska w Arequicie przyłączyli się wszyscy policjanci miejscowi. W pierwszej walce padło z jednej i drugiej strony kilku zabitych i rannych. Po opanowaniu miasta powstańcy zdobyli ratusz i zniszczyli wiele dokumentów urzędowych. Setki mieszkańców przyłączyło się wkrótce do szeregów powstańczych i wszyscy razem zrabowali główne magazyny miasta. Zdobyte przez powstańców armaty ustawiono w baterji na wszystkich wyżynach, panujących nad drogami do miasta, dowódca powstańców rozkazał strzelać do każdego oddziału wojsk rządowych, któryby odważył się maszerować na miasto.

Rewolucjoniści ogłosili odezwę do ludu peruwiańskiego, w której oświadczają, że ruch obecny reprezentuje aspiracje narodowe, przyczem rewolucjoniści zapewniają, że głównym i jedynym ich celem jest przywrócenie porządku i spokoju w kraju. Wbrew zapewnieniom rządu w Limie, ruch rewolucyjny gwałtownie się rozszerzył i przyłączyli się doń studenci w Limie, tudzież wychowańcy szkoły morskiej w Callao. Po podaniu się gabinetu do dymisji, utworzył się rząd czysto wojskowy, złożony z 6 jenerałów i 1 admirała pod prezydencją pułkownika Castilo, przyczem teki marynarki, finansów, spraw zagranicznych, robót publicznych i wojny obsadzone są wyłącznie przez wojskowych, były minister wojny zaś Manue Ponce, został ministrem bez teki, oraz objął przewodnictwo Junty wojskowej.

Telegram wielkiego dziennika argentyńskiego „Nacion" z Arequipy zapewnia, że całe południe Peru znajduje się w rękach powstańców. Telegram dodaje, że czwarta dywizja z Puno, obejmująca 5 pułków piechoty, oddział saperów, kawalerję i artylerję, przyłączyła się również do rewolucjonistów i, że ruch ten ogarnął już departamenty: Arequipa, Puno, Cuzco, Madrededios, Aburimac, Moquegua i Tacna.

Podczas napadu na mieszkanie byłego prezesa ministrów, personel tego ostatniego zastrzelił kilkunastu rewolucjonistów. Równocześnie osaczono dom byłego ministra spraw zagranicznych, gdzie zastrzelono 4 osoby. Przed uniwersytetem przyszło również do walk pomiędzy policją, a zrewolucjonizowanymi studentami, którzy chcieli wtargnąć do uniwersytetu. Trzej studenci padli zabici, a kilkunastu było rannych. Wezwano niezwłocznie straż ogniową, ponieważ studenci usiłowali podpalić gmach uniwersytetu. Liczni więźniowie polityczni, dowiedziawszy się o zamachu rewolucyjnym, zażądali wypuszczenia ich z więzienia, a ponieważ im tego odmówiono, tłum, zgromadzony przed więzieniem, napadł na jednego z dozorców, który strzelał, raniąc kilka osób.

W całem mieście zapanował nastrój wielce burzliwy i tłum przeciągał przez ulicę z okrzykami: „Niech żyje wolność!" „Niech żyje wojsko i flota!". Lokale kilku dzienników, broniących rządu, rewolucjoniści zniszczyli.

Pomimo przerwanej komunikacji telegraficznej Buenos Aires z Peru, drogą okólną dochodzą wiadomości, jakoby flota rządowa miała atakować port Mollendo, oblężony od 24 b. m. przez powstańców. Przywódca rewolucji wojskowej, pułkownik Sanchez Carro, odmówił przybycia do Limy, oświadczając, że uważa Juntę wojskową jako twór prezydenta Legui i tymczasem organizować będzie Peru południowe. Rząd peruwiański wprowadził ostrą cenzurę wszystkich telegramów kablowych na południe Peru.

Spadek cen

materjałów budowlanybh w Polsce

Instytut Badania Konjunktur określa spadek cen materjałów budowlanych w ciągu roku (od maja 1929 r.) na 10 proc., jednak w chwili obecnej cena „cennikowa" i cena „rzeczywista" są w budownictwie rzeczami zupełnie niewspółmiernemi.

Krytyczna w wielu wypadkach sytuacja przedsiębiorstw zmusza je do szukania ratunku na drodze tak niebezpiecznej, jak obniżanie cen niżej kosztu własnego. Znane są transakcje na materjały budowlane, przy których rabat 20 proc. nie jest rzadkością, wskutek tego faktyczny spadek cen materjałów jest większy, niż 10 proc. w okresie rocznym.

Ze stanowiska przemysłu i kapitalizacji ten objaw katastrofalnego spadku cen uważać należy za wysoce ujemny, tembardziej, że już ceny ofertowe (bez rabatów) stoją na granicy kosztu własnego.

Pozatem tego rodzaju zjawiska potęgują jedynie dezorganizację rynku budowlanego. Podjęte zostały wprawdzie wysiłki, mające na celu obniżenie kosztów własnych wytwórczości materjałów, jednak możliwości w tej dziedzinie nie są niestety wielkie.

Zaru Agha

156-letni Matuzalem

na występach w Ameryce

Amerykanie jeszcze się nie znudzili tureckim Matuzalemem, którego impresarja obwożą po miastach i miasteczkach Stanów Zjednoczonych.

Zaru Agha, 156 letni staruszek okazuje niespożytą energję i zgoła młodzieńczy zapał. Od rana do późnej nocy jest, jak to mówią „na nogach", biega jak hyży jeleń po amerykańskich Lunaparkach, odwiedza kasyna, dancingi, restauracje i muzea. Jest benjaminkiem ekscentrycznych dam.

Podejmują go królowie wykałaczek i pasty do zębów. Wysportowane miss zapraszają go na partyjki tenisa i golfu, a starsze damy marzą o Zaru Aghu, jako o partnerze bridża. Przy nim czują się tak młode... Pięćdziesięcioletnia niewiasta w porównaniu z dżentelmanem, który na swych barkach dźwiga sto pięćdziesiąty szósty krzyżyk jest zgoła podlotkiem.

Fałszowana metryka?

Wprawdzie złośliwi Francuzi, w ich rzędzie Clement Vautel publicysta, satyryk, podejrzewa Zaru Agha o sfałszowanie metryki. W jednym ze swoich fejletonów w „Journal" podaje nawet przepis na fabrykowanie „najstarszych na świecie ludzi" — polega on na tem, że się odszukuje w jakiejś zapadłej wiosce staruszka, który ma papiery „nie w porządku", albo ich wcale nie posiada. To się zdarza. Jeżeli przytem jest pilnie potrzebujący pieniędzy, a wygląda krzepko chętnie przyjmie propozycję odbywania tournee, w charakterze Matuzalema, i odgrywania roli żywej reklamy.

Bo Zaru Agha naprzykład jest żywą rklamą pani Prohibicji. Apostołowie wstrzemięźliwości pokazują go zdecydowanym alkoholikom i zapewniają ich, że Zaru Agha „dlatego" dożył tak późnego wieku, ponieważ przez całe życie nie przełknął ani kieliszka wódki.

Podobno jednak w obozie przeciwników prohibicji narodził się projekt przekupienia Zaru Aghi i używania go, jako wyborczego afisza, zachęcającego ludzi do... picia. Oto jak wygląda człowiek, który przez lat 150 pijał codzień szklaneczkę wzmacniającego „ginu" — zaczął w szóstym roku życia..." — tak ma brzmieć afisz zwolenników „mokrego" reżimu.

Co sądzi o ludziach współczesnych?

Tymczasem atoli Zaru Agha jest wierny swoim wstrzemięźliwym impresarjom. Na jego temat krążą krotochwilne anegdotki.

— Co sądzicie o współczesnych ludziach? — zapytał go pewien potentat przemysłu amerykańskiego.

— Myślę, że to warjaty — odparł z prostotą staruszek. Latają jak pomyleni, po ulicach, nie umieją usiedzieć na jednem miejscu — przysiągłbyś, że im spieszno umierać. Za moich czasów inaczej bywało. Ludzie poruszali się wolniej. Nikt się nie śpieszył. Na wszystko był czas. A zanim miano załatwić jakąś sprawę, namyślano się przez szereg dni.

Fantastyczna historja z zębami

— Czy pan lubi kobiety?—zapytała go pewna „piękność" nowojorska przeszywając starowinę płomiennem spojrzeniem, uczernionych oczów.

— Pasjami. Zwłaszcza brunetki — odpowiedział Matuzalem, zerkając na czarną czuprynkę damy. Dla brunetki dałbym się wbić na pal — dodał, przypominając sobie tureckie tortury. A że się przytem roześmiał ukazując klawjaturę równiutkich lśniących zębów, jeden z obecnych dziennikarzy nie wytrzymał i rzucił niedyskretne zapytanie:

— Wspaniałe zęby. Oczywiście fałszywe. U kogo pan je zamawiał.

— Co? — żachnął się Zaru Agha — ja mam swoje własne zęby. To są już te trzecie. Pierwsze straciłem mając lat sześć, drugie wypadły mi gdy miałem lat 86, ale w 105-ym roku wyrosły mi nowe.

Curriculum vitae

Gdyby wierzyć drukowanemu „Curriculum vitae" pana Zaru Aghi, kolportowanemu przez jego impresarjów ,to urodził się on w roku 1774 w pewnej wiosce, na Kaukazie. Ojciec jego był awanturniczym wodzem wojowniczego plemienia. Mały Zaru wychowywał się w namiocie ojca.

Zanim nauczył się chodzić już umiał jeździć konno, a gdy ssał pierś matki, to dla rozrywki strzelał jednocześnie z ojcowskiej fuzji. Skoro podrósł doszły go słuchy, o jakimś zuchwałym wodzu Bonapartem, który walczy w Egipcie i wzywa ochotników z całego świata. Bez wahania Zaru wskoczył na koń i pognał galopem do królestwa sfinksa. Dotarł tam, po siedmiu tygodniach.

Odbywszy kampanję w Egipcie zaciąga się do wojska w Grecji. Zostaje dowódzcą strzelców sułtana w Turcji, aliści pewnego razu dochodzi do wniosku, że znacznie przyjemniejszą egzystencję wiodą robotnicy portowi. Zrzuca tedy mundur i przewiesiwszy powróz tragarza przez ramię zaciąga się do szeregów bezdomnych ludzi, którzy wyładowują ciężary w porcie. Miał wtedy lat 60, był jednak żwawy i zręczny jak młodzieniaszek, wybija się przeto na czoło osobliwego bractwa i zostaje obwołany „hamalbasci", czyli wodzem tragarzy. W roku 1897 bilans życiowy Zaru Aghi przedstawiał się jak następuje:

Wódz tragarzy

— Dźwigał wówczas 125-y krzyżyk, na krzepkich barkach. Zdążył mieć jedenaście żon i 57 synów. Czuł jednak taką ochotę do życia i chęć użycia, że zaciąga się jako ochotnik do armji greckiej. Kule go się nie imają. Wychodzi więc cało z opresji. A po wielkiej wojnie, gdy „niewierni zajęli Konstantynopol, rozpoczął się nowy okres karjery wesołego staruszka. Uśmiechnęła się doń sława. Ktoś odszukał „napoleońskiego wiarusa" i zaczął mu robić reklamę.

Co twierdzą złośliwi?

Złośliwi twierdzą, że Zaru Agha ma zaledwie dziewięćdziesiąt osiem lat. Któż to sprawdzi?

Nasze położenie gospodarcze

według ostatniego sprawozdania

Instytutu badania konjunkfur i cen

W ostatnim sprawozdaniu Instytutu badania konjunktur i cen znajdujemy takie ujęcie obecnego położenia gospodarczego w Polsce.

W kształtowaniu się sytuacji na rynku pieniężnym nastąpił znamienny a korzystny zwrot pod wpływem poprawy stanu wypłacalności, która się rozpoczyna w czerwcu, a w lipcu przybrała rozmiary silniejsze. Wprawdzie ogólny odsetek weksli protestowanych podniósł się z 17,2 proc. w czerwcu od 18,8 proc. w lipcu, jest to jednak objaw wyłącznie sezonowy, obliczony z wyeliminowaniem sezonowości.

Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim spadł z 5,93 proc. w czerwcu do 5,06 proc. w lipcu. Zmniejszenie się sumy protestów wekslowych pociągnęło za sobą wzrost zaufania w stosunkach kredytowych, czego wyrazem jest znaczne rozszerzenie w lipcu podaży materjału wekslowego w bankach.

Tendencje do rozszerzenia produkcji występują zresztą coraz wyraźniej na rynku towarowym. Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym już od kilku miesięcy wykazuje niemal nieprzerwany wzrost; odpowiedni wskaźnik podniósł się z 82,1 w marcu do 91,1 w lipcu, a, sądząc z danych o liczbie bezrobotnych, w drugiej połowie sierpnia nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia w tym przemyśle.

Przewozy kolejowe tkanin również już od kilku miesięcy wykazują tendencję zwyżkowa, i jakkolwiek w lipcu obniżyły się gwałtownie, to fakt ten należałoby tłumaczyć wyłącznie zastojem międzysezonowym i brakiem przewozów ciężkich tkanin zimowych, które normalnie rozpoczynają się już w lipcu. Tendencje do zwiększania się zbytu wewnętrznego występują już zupełnie wyraźnie, o ile chodzi o węgiel, oraz o maszyny przemysłowe i rolnicze.

Pomimo zwiększenia się zbytu artykułów przemysłowych wewnątrz kraju, ogólne rozmiary wytwórczości wzrosły w lipcu tylko nieznacznie. Obliczany z wyeliminowaniem wahań sezonowych ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się ze 102,7 w czerwcu do 103,4 w lipcu. Tak stosunkowo niewielki wzrost produkcji tłumaczy się pokrywaniem zwiększonego zapotrzebowania towarów w bardzo znacznym stopniu z nagromadzonych zapasów.

Tendencje do rozszerzania rozmiarów wytwórczości przemysłowej stają się wyraźniejsze i ogarniają coraz większą ilość dziedzin produkcji. Obecnie wchodzimy więc już powoli w takie stadjum depresji, które się charakteryzuje pewnym wzrostem produkcji. Nie oznacza to bynajmniej, że konjunktura wchodzi w fazę poprawy. Depresja trwa nadal, przytem istnieją czynniki, które przeciwdziałają jej przezwyciężeniu.

Panująca w dalszym ciągu depresja na rynkach światowych, połączona ze zniżkową tendencją cen, zmniejsza pojemność rynków zagranicznych, co się odbija niekorzystnie na rozmiarach i wartości eksportu. Na rynku wewnętrznym zaś ciążą jeszcze w niektórych gałęziach znaczne zapasy, co hamuje ogólny wzrost produkcji, a w pewnych działach może jeszcze spowodować dalsze ograniczenie wytwarzania.

563 milj. złotych

Niewyzyskanego kredytu

w Banku Polskim

Ogólny stan kredytów wekslowych, przyznanych przez Bank Polski w lipcu r. b., powiększył się w porównaniu z czerwcem o 51,7 milj. złotych. Kredyt ten wynosił w dniu 31 lipca — 1.173,4 milj. złotych. W porównaniu z czerwcem suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 30,6 milj. zł. głównie naskutek zwiększenia się portfelu wekslowego o 29,3 milj. złotych. Pożyczki zastawowe wzrosły o 1, 3 milj. złotych.

Z ogólnej więc sumy kredytów wekslowych w wysokości 1.173,4 milj. złotych wykorzystano w Banku Polskim jedynie 610,7 milj. zł., suma więc niewykorzystanych kredytów przez wszystkie gałęzie przemysłu w Banku Polskim wynosi 563 milj. złotych.

Stan weksli rolniczych z terminem płatności ponad 3 miesiące zmniejszył się w lipcu o 26 milj. złotych. Wykorzystanie kredytu t. zw. siewnego w porównaniu z czerwcem wzrosło o 5,6 milj. złotych.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W polskim monopolu urzędnicy

Mówią po rosyjsku

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma co następuje:

Będąc stałym klientem Hurtowni Nr. 102 Państwowego Monopolu Spirytusowego przy ul. Leszno 121, słyszę często jak urzędniczka Monopolu, niejaka p. Z., mówi bardzo często w czasie urzędowania po rosyjsku, przyczem zwyczajem rosyjskim odzywa się do klientów bardzo niegrzecznie, używając takich wyrazów jak „paszoł k czortu", „swołocz" i t. d. Czyż na to znosiliśmy niewolę przez lat blisko 150? Czyż na to nasi ojcowie i dziadowie znosili okrutne prześladowania od Moskali, ażeby dziś w Polsce Odrodzonej w Polskim Państwowym Monopolu Spirytusowym wymyślano polskim kupcom po rosyjsku? Czy Dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego P. Krahelski wie o tem? Czy nie można tej Pani zwrócić uwagi, żeby w polskim Urzędzie Państwowym mówiła tylko po polsku i odzywała się grzeczniej do kupców?

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

K. Gdawski.
kupiec.

27 sierpnia 1930 roku.

CO SŁYCHAC W Warszawie

Jak uzdrowić Szpitalnictwo miejskie

Końcowe wnioski rzeczoznawców, którzy dokonali z ramienia rady miejskiej lustracji szpitalnictwa m. stoł. Warszawy, domagają się między in. przystąpienia do opracowania przepisów dla ordynatorów w ten sposób, aby byli oni angażowani na określony czas, ścisłego oznaczenia zakresu ich działania i odpowiedzialności, opracowania przepisów i składu komisji konkursowej, dających gwarancję bezstronnego wyboru odpowiednich specjalistów. W skład tej komisji winni być powołani między in. przedstawiciele wydziału lekarskiego Uniwersytetu, odpowiednich naukowych towarzystw lekarskich i izby lekarskiej.

Omawiane wnioski domagają się nadto opracowania przepisów dla lekarzy asystentów i wolontarjuszy, uwzględniając potrzeby kształcenia się młodych pokoleń lekarskich, wreszcie zorganizowania kursów dla przeszkolenia pielęgniarek i pielęgniarzy w szerszym niż dotychczas zakresie oraz zajęcia się przeszkoleniem służby szpitalnej, odpowiednio do zakresu jej pracy.

Oświetlenie gazowe na pierwszym planie

Oświetlenie elektryczne nie jest dla m. stoł. Warszawy pod względem finansowym szczególnie korzystne, gdyż elektrownia warszawska nie należy do miasta, podczas gdy dochody gazowni miejskiej są całkowicie konsumowane przez miasto i obracane na użytek publiczny.

Wobec tego magistrat postanowił dążyć do intensyfikacji oświetlenia gazowego w Warszawie i wprowadzić nowe urządzenia techniczne. Pierwsze próby w tym kierunku wykonane będą niebawem na ul. Św. Jańskiej i Kilińskiego, gdzie ustawione będą tytułem próby nowe palniki gazowe.

Wspomnieć należy, że racjonalnie administrowane miasta zachodnie są głównie oświetlane gazem (naprz. Berlin oświetlany jest gazem w 86 proc.), którego urządzenia techniczne odpowiednio udoskonalono, dzięki czemu oświetlenie to nie ustępuje bynajmniej elektrycznemu, zaś na finansach miejskich i na przemyśle chemicznym odbija się nader dodatnio.

Likwidacja miejskiej Służby weterynaryjnej

Przyszłoroczny preliminarz budżetowy magistratu m. stoł. Warszawy nie będzie już przewidywał kredytów na utrzymanie miejskiej służby weterynaryjnej, albowiem w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy weterynaryjnej, odpowiednie funkcje są przekazane w całości komisarjatowi rządu m. stoł. Warszawy, który posiada dział weterynaryjny.

W ten sposób przynajmniej w tej dziedzinie nastąpi usunięcie dualizmu w administracji stolicy.

Umundurowanie kierowców

Władze administracyjne zamierzają, jak wiadomo, wprowadzić przymusowe umundurowanie kierowców dorożek samochodowych, które ma polegać na obowiązkowem noszeniu bluzy i ewentualnie płaszcza oraz czapki, ustalonego kroju i typu.

W sprawie uzgodnienia koloru tego umundurowania odbędzie się niebawem w inspektoracie artystycznym magistratu konferencja z udziałem przedstawicieli.

Usuwanie domków tamujących ruch uliczny

W Warszawie istnieje na przedmieściach cały szereg domków, przeważnie jednorodzinnych, stojących na linji regulacyjnej tych ulic i tamujących niezmiernie ruch uliczny. Domki te zajmowane były samowolnie podczas wojny. Ze względów zdrowotnych, estetycznych i regulacyjnych muszą być one obecnie zniesione. Dotąd zniesiono takie domki po jednym na ul. Mianowskiego, Raszyńskiej i Mochnackiego oraz dwa na Uniwersyteckiej. Ocalały jeszcze domki na ul. Krzyżpskiego, Solariego i Kujawskiego, które nie mogą być jeszcze rozebrane z powodu niezałatwienia wszystkich wstępnych kroków.

Jak wiadomo, miasto dostarcza pomieszczeń w schroniskach dla bezdomnych wszystkim eksmitowanym z omawianych domków.

RADJO

na piątek, 29 sierpnia

Godz.: 11.40 — Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 — Sygnał czasu. 12.10 — 13.00 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 — Przerwa. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — „Przegląd wydawnictw peljodycznych"" — omówi prof. Henryk Mościcki. 16.15 — „Co zrobić dla misyj"" — wygł. ks. dr. Adam Cieślar. 16.30 — 17.25 — Muzyka z płyt gramofonowyc. 17.35 — „Rola wychowawcza wojska"" — wygł. dr. Marjan Albiński. 18.00 — Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Golda i Petersburskiego. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Wywiad dziennikarski z p. J. Jędrzejowskį i p. Maksem Stolarowem, na temat ich ostatnich wyników na międzynarodowych turniejach tenisowych. 19.35 — 1.945 — Płyty gramofonowe. 19.45 — Giełda rolnicza. 20.00 — Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 — Feljeton p. t. „Europa w dziewiczym lesie"" — wygł. p. Benedykt Hertz. 22.15 22.30 — Komunikaty.

Kino „Atlantic"

Powyższe kino od dwuch tygodni wyświetla wspaniały zarówno pod względem treści, jak i technicznego wykonania film p. t. *„Lokomotywa 2329"*, będący ostatnią kreacją Lon Chaneya. Obraz ten, dzięki swej wysoce artystycznej wartości cieszy się ogromnem powodzeniem. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło film „Lokomotywa 2329", który był dotychczas niedozwolony dla młodzieży — uznać za dozwolony. Dyrekcja zaś kina „Atlantic" pragnąc udostępnić obejrzenie tego filmu ludziom, pracującym na polu technicznem, postanowiła wydawać bilety ulgowe za okazaniem legitymacji.

TEATRY

Na czwartek, 28 sierpnia

WIELKI

Nieczynny do dn. 1 września.

NARODOWY

Dziś i codziennie komedja Włodzimierza Perzyńskiego p. t. **„Dzieje Józefa"**.

LETNI

Dziś i codziennie komedja Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka" z Gellówną, Orwidem i Leńczewskim.

POLSKI

Dziś i codziennie sztuka według powieści Jarosława Haszka „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" z Stefanem Jaraczem w roli głównej i Leonem Wyrwiczem w roli sztabsarcta. Pocz. o g. 8.10 wiecz.

MAŁY

Dziś i codziennie sztuka Verneuill'a „Pan Lamberthier" z Marją Modzelewską i Al. Węgierko.

QUI PRO QUO

W niedzielę dnia 31 b. m. otwarcie teatru.

W rewji „Dwie możliwości" ujrzymy Zulę Pogorzelską, Fr. Jarosy'ego, A. Dymszę, L. Lawińskiego, i K. Toma na czele całego zespołu.

MORSKIE OKO

Dziś i codziennie rewja p. t. **„Bawmy się razem"** z udziałem wszechświatowej atrakcji tanecznej ekscentryka Sherrier, trio Rapackich i całego zespołu z Walterem na czele.

„WESOŁY WIECZÓR"

(Chłodna 49)

Ostatni tydzień rewja p. t. **„Z Chłodnej na Nowy Świat"** z udziałem Messal, Halamy na czele całego zespołu.

Dn. 3 września inauguracja sezonu w nowym lokalu przy ul. Nowy Świat 69, rewją p. t. **„Błękitny bal"**. Udział bierze cały zespół z Messalką i Zizi Halamą na czele.

ANANAS

(Marszałkowska 114)

Dziś i jutro rewja „Pani się ubiera" w wykonaniu całego zespołu z Hanką Runowiecką na czele.

UŚMIECH WARSZAWY

(Chłodna 49)

W pierwszych dniach września otwarcie teatru rewją p. t. **„Serce Warszawy"**.

ZNICZ

Dziś i codziennie rewja p. t. „Ach te nóżki" z N. Bolską i W. Zdanowiczem oraz film.

MIGNON

Rewja w 14 obr. „Oj te czasy".

REPERTUAR KIN

Dział Lekarski

Znaczone niemowlęta



Ostatni spór, który wyniknął między dwiema rodzinami w Chicago na tle zamienienia dwojga niemowląt, skłonił władze amerykańskie do znaczenia niemowląt, oddawanych do szpitali. Niemowlętom wypala się na plecach odpowiedni numer przy pomocy promieni ultra-fioletowych. Ślady tej zupełnie nieszkodliwej numeracji znikają same przez się po dwu tygodniach.

ZNALEZIONO...

Najstarszy na świecie słownik

Pochodzi on z przed 7000 lat

Francuska ekspedycja archeologiczna, dokonywująca poszukiwań w południowej Syrji, natrafiła na ruiny starożytnego miasta, które już na pięć tysięcy lat przed naszą erą było ważnym ośrodkiem handlowym i utrzymywało ożywione stosunki z całym szeregiem odległych nawet krajów.

Wśród ruin znaleziono obszerną bibljotekę, złożoną z wielkiej ilości cegiełek, pokrytych napisami w kilku nieznanych jakichś, poza egipskim i babilońskim, językach. Uwagę uczonych zwrócił fakt, że wiele takich cegiełek posiada napisy w porządku alfabetycznym. Po bliższych badaniach potwierdziło się całkowicie początkowe przypuszczenie, że jest to najstarszy na świecie słownik, dający, pozatem możność poznania dwóch nieznanych dotychczas języków oraz paru narzeczy. Podstawową częścią tego słownika są wyrazy babilońskie, obok których umieszczono wyrazy egipskie, hebrajskie oraz kilku języków, nieznanych dotychczas.

Uczony norweski dr. Horn z Oslo



który podczas wyprawy podbiegunowej wykrył zwłoki Andreego.

Nieporozumienie

— Znowu pan wczoraj nie był w biurze.

— Wczoraj było wesele, panie szefie.

— Zbyt często się pan bawi.

— Ależ, panie szefie, wczoraj się nie bawiłem — to było moje wesele.

Zgon świetnego, choć zapomnianego poety

Jan-Marja Mestrallet

W tych dniach zmarł w Mentonie francuski poeta Jean Marie Mestrallet w wieku lat 74. Wybitny ten poeta należał do pokolenia t. zw. symbolistów, lecz oddalony przez swój genjusz wrodzony, bardziej klasyczny, od modnych dziś kapliczek, żył i tworzył zdala od wszelkich szkół literackich i takim pozostał aż do zgonu.

Był on przyjacielem Pawła Margueritte'a i braci Rosny, pierwszy z nich napisał świetną przedmowę do jego poematu „André Chénier", Rosny starszy opatrzył wstępem jego zbiór poezji p. t. L'Esprit des Caux", a Rosny młodszy — poemat p. t. „Dans l'espace", w którym Mestrallet, począwszy od 1910 r., sławił zdobywców powietrza w specjalnym wierszu p. t. „Les Fils d'Icare", pisząc m. in.:

„L'être humain se transforme
à vivre en cet azur.
Ou tou nage et se renouvelle,
Fils de l'air, abreuve d'un flot
toujours plus pur,
Une antre âme en lui se revele".

Poza tem Mestrallet jest autorem szeregu poematów, w których najszlachetniejsze piękno poezji nie jest rzadkością, mianowicie: „Poèmes vecus" (1883), „l'Aller des santes" (1900), „Poèmes dramatiques (1922), „En regard du rève (1928), „Rythmes epars" (1930).

Niestety w ciągu swego długiego życia nie zdobył sobie odpowiedniego miejsca, jakie mu się należało z tytułu jego wielkiego talentu, dopiero pod sam koniec życia zajęto się jego twór czością po ogłoszeniu wyboru jego dzieł p. t. „Choix de poèmes".

Zmarły poeta był ojcem znanego i cenionego artysty-malarza Pawła Mestrallet.

Biała Talu



potężny film „Foxa" z życia na Dalekiej Północy z udziałem Elenory Ulric i Louis Wolheima.

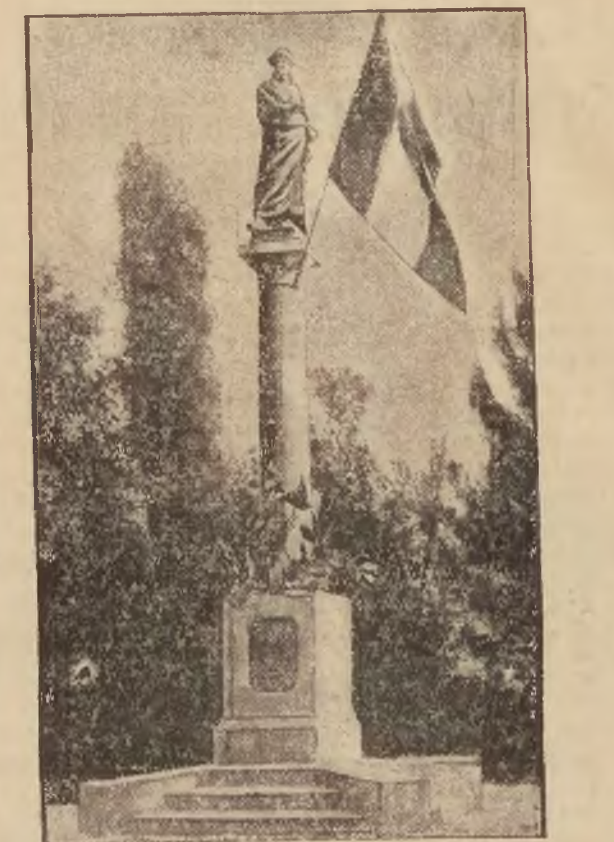
Przeszedł

5 razy naokoło świata

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jakie rekordy daje codzienna praca, zwłaszcza w zawodach wymagających ciągłego chodzenia. A są to rekordy niełada. Jedno z pism amerykańskich dokonało z okazji 50-lecia pracy pewnego listonosza w Chicago interesującego obliczenia, ile on w ciągu swej półwiekowej pracy zawodowej przeszedł.

Wypadło 125.000 mil angielskich czyli ponad 190.000 kilometrów. Jeśli ktoś przewędruje raz jeden naokoło świata, już się o tem wiele pisze, a tymczasem czemże jest taki globtrotter wobec owego listonosza, który ze swych codziennych wędrówek przy roznoszeniu listów mógłby ułożyć pas, mogący prawie pięciokrotnie opasać kulę ziemską wzdłuż równika.

Włochy święcą dwutysięczną rocznicę urodzin Wergil.usza



Z tego tytułu w mieście Pietole wystawiono mu wspaniały pomnik stanowiący dowód wdzięczności narodu włoskiego dla nieśmiertelnego twórcy Eneidy.

Oswojone lwy na swobodzie

Groźne tylko wczesnym rankiem

W południowo - afrykańskim parku narodowym koło Worcester zwierzęta chodzą zupełnie swobodnie i utraciły nietylko zaczepność swoją, ale nie odczuwają najmniejszej obawy przed człowiekiem. Zwłaszcza lwy czują się bardzo dobrze i zdradzają niepohamowaną ciekawość szczególnie w stosunku do samochodów.

Gdy tylko samochód jaki zatrzyma się na jednej z wielu pięknych, szerokich dróg, któremi poprzecinany jest park w różnych kierunkach, lwy podchodzą i obwąchują go ciekawie.

Tylko wczesnym rankiem trzeba się mieć na baczności, gdyż wtedy lwy leżą, pogrążone w półśnie, wygrzewając się na drogach, a w razie najechania ich albo potrącenia mogłyby objawić swe niezadowolenie w sposób niezbyt miły dla turystów.

W księgarni

— Proszę o książkę pod tytułem „Mężczyzna jest panem domu".

— Zechce pan pofatygować się do następnego pokoju, gdzie mieści się dział „Legendy i baśnie".

Jeszcze jedna podobizna



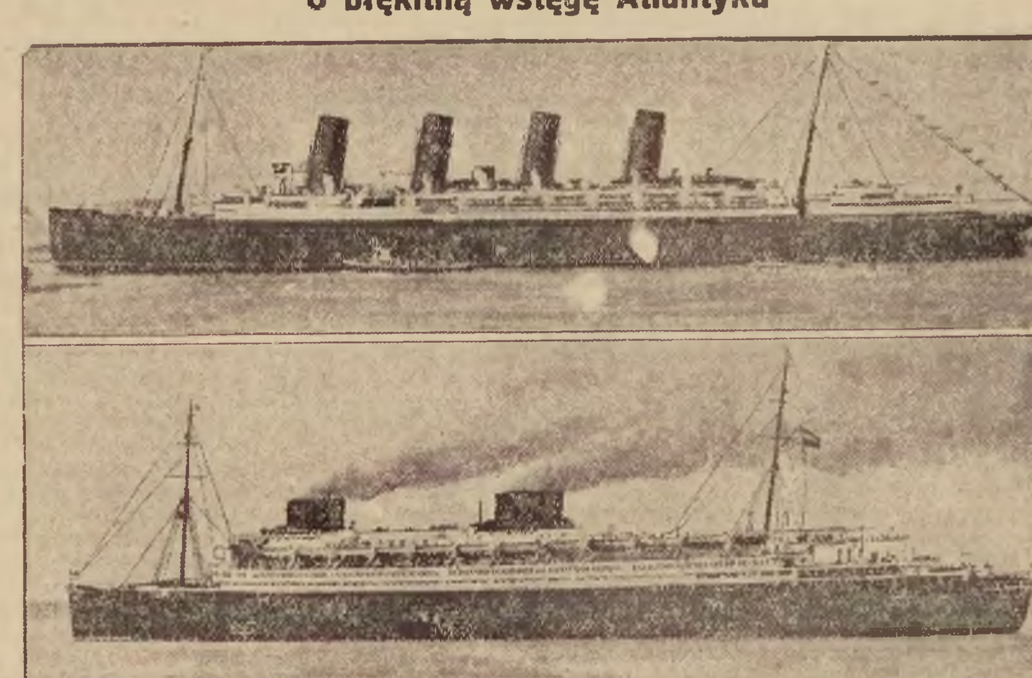
świeżo zmarłego w Los Angeles znakomitego aktora filmowego, Lon Chaney'a, który ciężko zachorował podczas pracy przy ostatnim filmie.

Bomby lotnicze jako środek walki gospodarczej



Swego czasu donosiliśmy o tajemniczym lotniku, który obrzucił kopalnię węgla w Providence (St. Zjednoczone) bombami. Obecnie dwudziestosześcioletni amerykanin Paweł Montgomery zeznał, że on to właśnie rzucił bomby, a do tego czynu zmusiło go kierownictwo strajku górniczego.

O błękitną wstęgę Atlantyku



odbywa się obecnie zawzięta walka między dwoma olbrzymami morskimi: angielską „Mauretanją" i niemiecką „Europą". Statek angielski na tej ilustracji umieszczony jest u góry. Chodzi tu o to, który z tych okrętów szybciej przepłynie przestrzeń z Europy do Ameryki. Dotąd palmę pierwszeństwa trzymała niepodzielnie „Mauretanja" w ciągu lat kilku. Obecnie zaś Niemcy liczą na to, że chociaż „Mauretanja" miała w początkach wyścigu dwadzieścia minut różnicy na swoją korzyść, to jednak statek niemiecki zwycięży.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod.). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 tel. 91-60).

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony **Dyrekcja** 91-66. **Zarząd** 91-66 (dodatkowy). **Wydział Ogłoszeń:** 91-56. **Dział kolportażu** 91-56 (dodatkowy). Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Lublin Plac Litewski 1, tel. 243; **Kalisz** Aleja Józefiny 4, tel. 209; **Koło** 3-go Maja 1; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9 tel. 59; **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18; **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68; **Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Sekretarz Redakcji i redaktor odpowiedzialny — JAN SOMMER.
Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.
DRUKARNIA LITERACKA, Sp. z ogr. odp. Warszawa N.-Świat 22. Tel. 281-88.